

ZIEMIAŃSKIE BIOGRAFIE

Izabela Broszkowska

FUDAKOWSCY HERBU DOŁĘGA. GAŁAŻ UHERSKA

Tradycja rodzinna wywodzi ród Fudakowskich od Hieronima, zwanego „podkomorzym sochaczewskim”. Orzeczenie Heroldii o uznaniu szlachectwa Floriana Fudakowskiego z rodziną z dnia 13.8.1838 mówi o Hieronimie, jego synu Stanisławie i wnuku Wojciechu, jako właścicielach części wsi Strzałków w pow. luckim woj. wołyńskiego. Syn Wojciecha, Florian przeniósł się na Podole, gdzie był dzierżawcą wsi Hubin. Zachował się testament Floriana z dnia 25 stycznia 1821 roku, w którym w pięknych i szlachetnych słowach rozporządza swoim majątkiem, który nie był zbyt wiel-

ki, a równocześnie daje rady jednemu synowi, jakim ma być człowiekiem.

Ustanawia posagi dla córek, dożywocie dla żony, a jedynym spadkobiercą czyni syna Ignacego, który „tym wszystkim (ma) jako prawdziwy mój sukcesor władać i użytkować, zalecając mu pod moim ojcowskim błogosławieństwem posłuszeństwo i uszanowanie dla kochanej Matki, przywiązanie do rodzeństwa i całej Familii, pilność i praca w naukach, a po skończeniu edukacji, nie zajmować się siedzeniem domowym i próżniactwem, z którego najokropniejsze skutki wynikają.”



Rodzina Kazimierza Floriana Fudakowskiego w Turbowie na Ukrainie ok. 1887 roku. Od lewej siedzą: nauczyciel Meyer, Kazimierz Bohdan, niewidomy dziadek Ignacy, stoi N.N., obok siedzi lektorka dziadka – pani Siemiątkowska z książką, Julia, Ludwina – żona Kazimierza z robótką, Leon, nauczycielka też z robótką, u jej stóp Teresa. Dwie siedzące razem dziewczynki to najmłodsze córki Kazimierza – Helena i Jadwiga



Kazimierz Florian Fudakowski

Dalej Florian zaleca synowi: „pracować nie próżnując, starać się poznawać gruntownie prawo i tym zupełnie się zająć, która to nauka dla ciebie samego będzie potrzebna i możesz być użyteczny publiczności, szukać przyjaciół, aby być wszędzie lubianym, zachować ton szlachetny bez upodlenia, nie pogardzać uboższymi, owszem dla nich znać szacunek, bo ubóstwo przy dobrym prowadzeniu się i stałym charakterze jest największym bogactwem. Zachować oszczędność w wydatkach (...), wystrzegać się w dyskursie obrażania osób, owszem ze skromnością bronić od prześladowania. Być bogobojnym i nabożnym, bez bigoterii, unikać dyskursów libertynowskich, to wszystko Synu mój kochany, gdy zachowywać będziesz, zyskasz powszechną miłość, obywatelskość i reputację, co zostanie najpierwszym majątkiem dla Ciebie”.

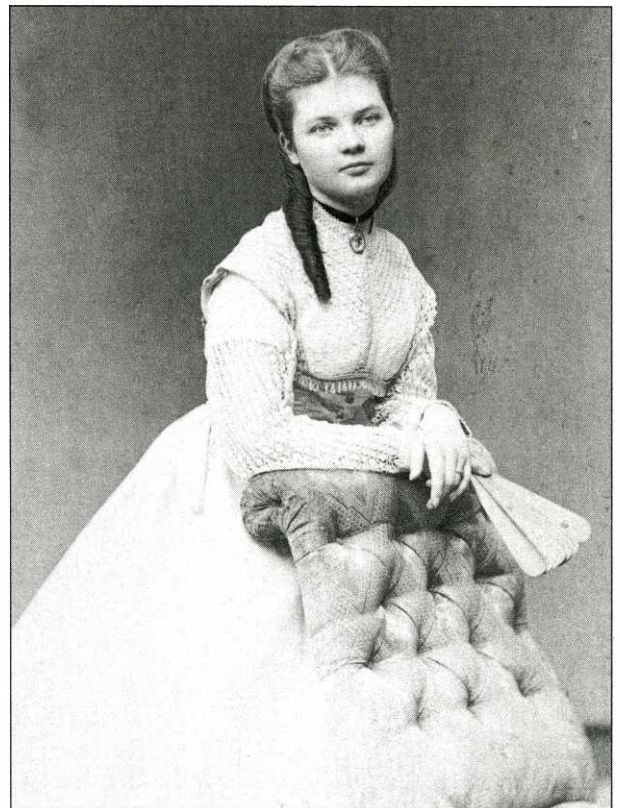
Ten zapis testamentowy pozostał zasadą życiową również następnych pokoleń Fudakowskich aż do naszych dni.

Ignacy, urodzony 1.2.1809 r. we wsi dzierzawnej ojca, Hubinie, po ukończeniu nauk

w Liceum Krzemienieckim, nie został prawnikiem. Około roku 1830 ożenił się z Julią Zbyszewską, z której posagu i własnych pieniędzy odkupił od jej brata, Waleriana majątek Skoromoszki, będący częścią składową Skały Zbyszewskich. Odziedziczył również część wsi kolokacyjnej Śwityńce i stał się zamiłowanym i mądrym rolnikiem. W późniejszych latach nabył też w Chełmszczyźnie cztery majątki: Klesztów, Dryszczów, Roztokę i Żmudź.

W latach 1840-1858 równoległe z gospodarowaniem w swoich majątkach był jednym z dyrektorów, a potem plenipotentem księcia Romana Sanguszki w jego rozległych majątkach w Sławucie. W archiwum sanguszkowskim na Wawelu znajdują się dokumenty dotyczące gospodarowania w tych dobrach, z których wynika, że Roman Sanguszko cenił zdanie Ignacego i polegał na nim w różnych decyzjach. Jako dyrektor, przyczynił się Ignacy do uprzemysłowienia dóbr w Sławucie, między innymi do budowy cukrowni i fabryki sukna.

Po doświadczeniach w Sławucie, założył też u siebie, w Skoromoszkach cukrownię i pro-



Jego żona, Ludwina z Saryusz Bielskich z Uhra

mował wśród ziemian i drobnych gospodarzy uprawę buraka, która stała się podstawą dobrobytu ziem ukraińskich. Z polecenia księcia Romana, na długo przed ukazem carskim, brał udział w uwłaszczaniu włościan w dobrach sławuckich. Był też jednym z organizatorów Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego gubernii kijowskiej.

Brał wreszcie udział w przygotowaniach do powstania styczniowego. Należał do stronnictwa umiarkowanego „Białych”, ale jako patriota „Mając dobra ziemskie w Koronie i na Rusi, używany był jako pośrednik między Komitetem Politycznym na Rusi, a Koronnym, w najpoufniejszych sprawach, w latach 1861-1862, z których wywiązywał się bez zarzutu. W więzieniu był pan Ignacy jednostajnego zawsze humoru i pełen otuchy, najlepszym, a przede wszystkim najprzykładniejszym towarzyszem”. (A. Iwański, *Pamiętniki 1832-1876*, s. 124). Aresztowany wraz z najstarszym synem Zygmuntem zaraz na początku powstania, przebywał najpierw dwa lata w ciężkim więzieniu w Kijowie, a potem na dożywotnim

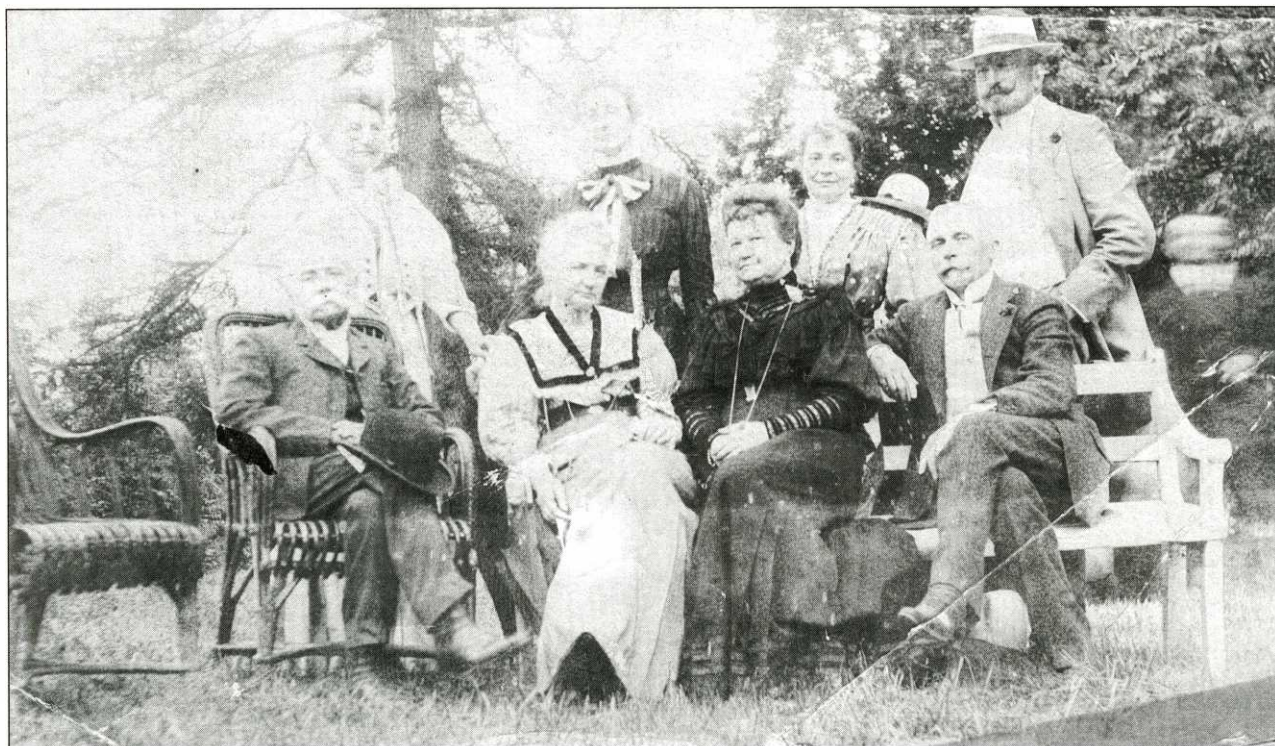
zesłaniu w Tobolsku. Skonfiskowano mu także wszystkie majątki, z wyjątkiem cukrowni w Skoromoszkach, zapisanej na żonę. Wrócił na skutek starań rodziny w roku 1871 ze zrujnowanym zdrowiem, na półślepy. Przebywał najpierw u syna Hermana, który osiadł w Warszawie, a potem u Kazimierza w Turbowie, gdzie umarł w roku 1891.

Niewidomy dziadek – Sybirak, patriota, mądry rolnik, cieszący się zaufaniem współobywateli człowiek, stanowi drugi składnik tradycji rodzinnej Fudakowskich.

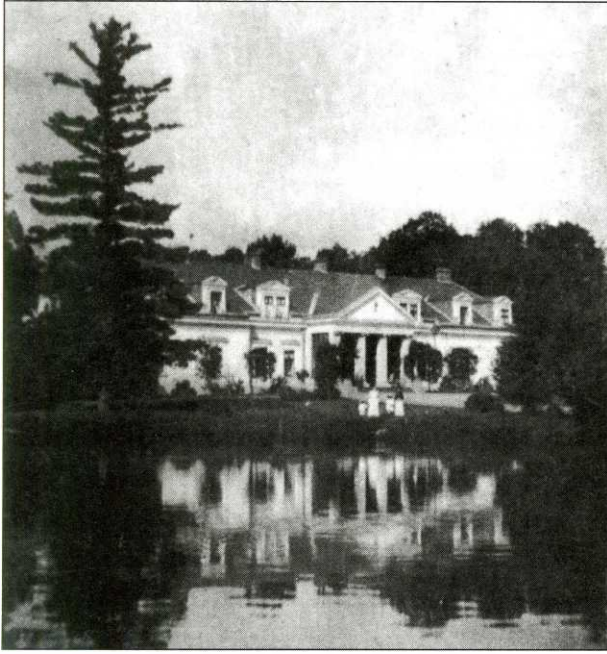
Z Julią Zbyszewską miał Ignacy sześćoro dzieci.

– Zygmunt Joachim ur. 1830, uczestnik powstania styczniowego, po powrocie z Syberii osiadł w Warszawie, jego dwie córki były zakonnicami u sióstr niepokalanek, a wnuk, również Zygmunt, w czasie II wojny był jednym z trzech adiutantów gen. Sikorskiego; po wojnie osiadł w Afryce Południowej.

– Kazimierz Florian ur. 1831, protoplasta dwóch gałęzi rodziny, uherskiej i krasnobrodzkiej.



W Uhrze, ok. roku 1900 – siedzą od lewej: Kazimierz Florian, Anna z Bielskich Fudakowska, Felicja Kraczkiewiczowa, mąż Anny Bronisław Jakub Fudakowski. Stoi w kapeluszu Stanisław Kunicki, mąż Marii z Bielskich, siostry Ludwiny i Anny, N.N, Maria z Bielskich Kunicka, Anna Fudakowska – córka Bronisława Jakuba



Uher od strony parku

– Helena ur.1833, wyszła za Stanisława Morgulca.

– Herman Bolesław ur. 1834, profesor i pionier chemii lekarskiej w Szkole Głównej Warszawskiej, a potem na Uniwersytecie Warszawskim, ożeniony z Marią Biernawską, nie miał dzieci.

– Felicja ur. 1836 wyszła za Franciszka Kraczkiewicza i dała początek licznej rodzinie Kraczkiewiczów, z których Karol był po wojnie prorektorem Uniwersytetu Warszawskiego.

– Bronisław Jakub, dzierżawca majątku Rossozse w Kijowskim, miał czterech synów i cztery córki. Trzech nieżonatych synów zginęło w czasie pierwszej wojny światowej, czwarty zmarł bezpotomnie w r. 1924. Z córek również żadna nie wyszła za mąż. Mieszkały w Kijowie, a po wygnaniu przez rewolucję październikową, zamieszkały w Warszawie. W rodzinnej historii wślawiły się tym, że jako starsze już panie, przechowały przez całą okupację powierzony im sztandar 17. Pułku Ułanów Wielkopolskich. Jedną z nich Anna, przeniosła go na siebie, przypiętego pod spódnicą, przez Powstanie i obóz w Pruszkowie i oddała po wojnie ułanom! W 1949 roku zostały przez Rząd Emigracyjny w Londynie odznaczone Krzyżami Zasługi z mieczami.

Kazimierz Florian, drugi syn Ignacego, którego życiem zajmemy się teraz, urodził się we wsi Śwityńce 16 października 1831 roku. Ukończył gimnazjum w Kijowie, a następnie studiował na Wydziale Rolniczo-Leśnym w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie koło Warszawy. Studia ukończył w r. 1855 uzyskując dyplom „Wykształconego gospodarza”. Po ukończeniu studiów otrzymał w administrację od ojca jego majątki położone w powiecie chełmskim – Klesztów, Roztoka, Żmudź i Dryszczów.

W wyniku konfiskaty majątków Ignacego po Powstaniu Styczniowym synowie zostali bez ziemi i domów i musieli zacząć dorabianie się od początku.

Kazimierz Florian po zlikwidowaniu spraw majątkowych w Chełmszczyźnie, w czym pomagali mu sąsiedzi z majątku Uher, Saryusz Bielscy, wydzierżawił na 20 lat od Chojeckich majątek w powiecie skwirskim w gubernii kijowskiej, Holaki i Dziadowszczyznę, w której była cukrownia.

W 1872, mając lat 41, poślubił młodszą o 20 lat Ludwinę Saryusz Bielską z Uhra. Jej starsza siostra Anna była już żoną jego brata Bronisława



Stanisław Saryusz Bielski, szwagier Kazimierza Floriana

wa Jakuba. W Holakach mieszkali do roku 1885 i tu przyszły na świat wszystkie ich dzieci, oprócz najstarszego Bronisława Jana, który urodził się w Dziadowszczyźnie. A było tych dzieci nie mało, bo siedmioro.

Po wygaśnięciu dzierżawy w Holakach, Kazimierz objął administrację cukrowni w Turbowie i tam przeniosła się rodzina. W Turbowie zajmowali duży parterowy dom, który został rozbudowany o pomieszczenia dla niewidomego dziadka Ignacego, jego lektorki, panny Siemiątkowskiej i służącego.

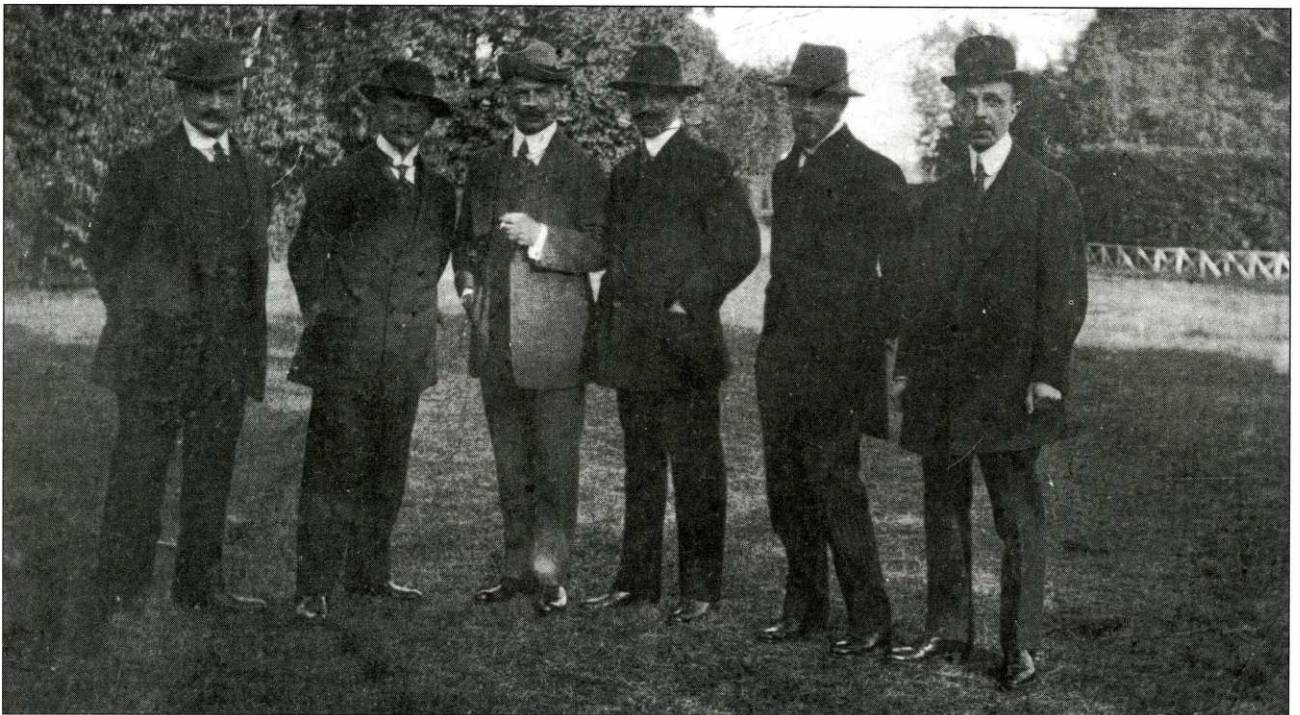
Jego syn Kazimierz Bogdan tak pisze: „Był to złoty okres cukrownictwa na Ukrainie, w którym ojciec wspólnie z siostrzeńcami, Kraczkiewiczami pobudował cukrownię w Pohrebyszczach (Rzewuskich). Pragnąc jednak zawsze powrócić do posiadania ziemi, której na Kresach Polakom nie wolno było nabywać, odkupił w 1888 r. rodzinny majątek naszej matki, Uher od szwagra, Stanisława Saryusz Bielskiego i dokupił sąsiednie Deputycze. Wkrótce potem przeniósł się z rodziną do Uhra”.

Wcześniej jeszcze „... w roku 1875, wspólnie z drugim szwagrem Michałem Chmyzowskim,

marszałkiem szlachty powiatu orszańskiego, ożenionym z najstarszą siostrą naszej matki, Amelią, kupił w powiecie zamojskim majątek Krasnobród i Husiny od Jackowskich, którzy 10 lat wcześniej kupili go od Tarnowskich. W roku 1889, po śmierci naszego szwagra, Kazimierz Florian spłacił spadkobierców i sam objął majątek w posiadanie.”

Ludwina nie doczekała przeniesienia rodziny do jej ukochanego Uhra. Była osobą wielkich zalet i uroku osobistego i według relacji jej dzieci, mądrą i kochającą matką i żoną.

O atmosferze panującej w tej rodzinie niech świadczy epizod opisany przez Kazimierza Bogdana – Bronio, najstarszy syn, po raz pierwszy opuszczał rodzinne gniazdo „...wyjeżdżał (do gimnazjum) z nauczycielem swym, Meyerem do Wrocławia, gdzie ojciec umieścił go w rodzinie znanego profesora gimnazjum Jarochońskiego. Z rana zebrała się rodzina w sypialnym pokoju, gdzie stały klęczniki przed świętym obrazem. Mama odmawiała po kolei modlitwy, i w miarę jak to trwało głos jej cichł, ukryła w dłoniach głowę i rozplakała się. Spojrzałem na ojca, klęczącego obok matki



Panowie Fudakowscy w Uhrze, na ślubie Heleny z Konstantym Tarasowiczem 14.4.1906. Stoją od lewej: Ignacy, Herman, Tadeusz – synowie Bronisława Jakuba, dalej Kazimierz i Bronisław – synowie Kazimierza Floriana oraz Jerzy – syn Zygmunta

i po raz pierwszy ujrzałem jak łzy spływały mu po twarzy. Już potem nic nie mówili, pożegnali Bronia i odjechał. Dla mnie widok ten był wstrząsem, czymś, co tak głęboko w duszy zapadło, że do dziś dnia w pamięci tkwi.”

Niestety Ludwina, po długiej chorobie, zmarła po 18 latach małżeństwa w roku 1889 w Mosznie koło Warszawy, u siostry męża Kraczkiewiczowej i pochowana została na Powązkach w grobie rodzinnym.

Pragnąc zapewnić nieletnim dzieciom opiekę (najmłodsza córka miała 5 lat, gdy matka umarła), Kazimierz Florian ożenił się w r 1892 z Anną Wolmer, I-voto Wańkowiczową, córką Stanisława i Eleonory z Chlewińskich. Z nią miał syna – jedynaka Józefa.

Kazimierz Florian był człowiekiem zdolnym i ogromnie pracowitym. W wieku około 70 lat, mieszkając i zarządzając Uhrem, dojeżdżał na Ukrainę, do cukrowni w Pohrebyszczach, do Dziuńkowa Kraczkiewiczów, gdzie również miał udziały w cukrowni, a równocześnie prowadził interesy owdowiałej wcześniej siostry Kraczkiewiczowej i wprowadzał jej synów w zarządzanie cukrownią. A podróże wtedy, mimo wprowadzenia kolei, nie były łatwe i szybkie. Kazimierz Florian zmarł w Uhrze 10 października 1901 roku. Pochowany został



Córki Kazimierza Floriana. Od lewej u góry: Teresa Rostworowska, Helena Tarasowicz, Julia Fudakowska, Jadwiga Kowerska

przy ukochanej pierwszej żonie na Powązkach. Dzieci Kazimierza Floriana z Ludwiną Saryusz Bielską to:

- Bronisław Jan (1873 - dziedzic Uhra
- Julia (1874-1972) zakonnica Sacré Coeur
- Teresa (1876-1964) wyszła za Karola Rostworowskiego i była matką znanego duszpasterza oddziałów AK w Powstaniu Warszawskim, potem studentów w Łodzi, a po odsiedzeniu w więzieniach PRL, redaktora Radia Watykańskiego – jezuitę o. Tomasza Rostworowskiego, a także Jerzego i Stefana.
- Leon (1878-1904) ukończył Politechnikę w Rydze, zmarł w młodym wieku na tyfus.
- Kazimierz Bogdan (1879-1965) dziedzic Krasnobrodu, senator II RP, prezes wielu polskich i międzynarodowych organizacji rolniczych.
- Helena (1881-1944) poślubiła Konstantego Tarasowicza. Konstancy w 1917 roku wstąpił jako ochotnik do 1. Pułku Ułanów Krechowickich. W 1918 w barwach 7 pułku, został zaskoczony przez Ukraińców i zamordowany pod Niemirowem. Helena wstąpiła do klasztoru sióstr Sacré Coeur i zmarła w opinii świętości.
- Jadwiga (1883 – 1957) poślubiła Jana Eustachego Kowerskiego i miała z nim dwoje dzieci – Wojciecha i Marię.

Z drugiego małżeństwa Ignacego z Anną Wolmer, I-voto Wańkowiczową:

- Józef (1893-1969) był profesorem zoologii na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Dzięki zdolnościom, wielkiej pracowitości i dobrej koniunkturze Kazimierz Florian umierał zamożnym człowiekiem, właścicielem majątków ziemskich w Krasnobrodzie i Uhrze i udziałów w cukrowniach w Dziuńkowie i Pohrebyszczach.

W toku nadzwyczaj zgodnie przeprowadzonych działań rodzinnych, po śmierci brata Leona, właścicielem Uhra, a w nim rodzinnej siedziby, został najstarszy syn Bronisław Jan. Właścicielem Krasnobrodu został Kazimierz Bogdan. Wdowa z synem Józefem oraz siostry zostały splecione gotówką i udziałami w cukrowniach.

Następne pokolenie Fudakowskich rozpoczęło pracę na roli.

Bronisław Jan urodzony 13 czerwca 1873 w Dziadowszczyźnie gubernii kijowskiej. Ukończył gimnazjum we Wrocławiu w roku 1893, a wcześniej mając 16 lat, był jedynym świadkiem śmierci swej matki. Jako najstarszy z rodzeństwa, czuł się odpowiedzialny za rodzinę i starał się pomagać ojcu. Jak wszyscy synowie Kazimierza Floriana, ukończył w roku 1896 wyższe studia, a mianowicie wydział rolniczy Uniwersytetu Berlińskiego. Po powrocie ojciec przekazał mu w administrację folwark Deputycze, gdzie okazał się bardzo dobrym gospodarzem. Włączył się też w pracę społeczną biorąc udział w zakładaniu Kółek Rolniczych na Chełmszczyźnie.

W roku 1900 poślubił w Warszawie córkę znanego notariusza lubelskiego, Józefa Wołowskiego i Marii z Buszczyńskich, Annę. Państwo młodzi zamieszkali w Deputyczach, a w następnym roku, po śmierci Kazimierza Floriana przenieśli się do Uhra, gdzie zgodnie z tradycją, stworzyli serdeczny dom rodzinny, rów-



Antonina Grudzińska „Ciocia Antosia” – bratanica Księżnej Łowickiej



Ludwika Biegańska, z domu Jezierska – babka Ludwiny

niez dla dorastających najmłodszych sióstr Bronisława.

A tradycja rodzinna związana z tym miejscem była bardzo stara. Kiedy Bronisław z matką, Ludwiną i rodzeństwem przyjeżdżali w dzieciństwie w odwiedziny do dziadków – Wincentego i Michaliny z Biegańskich Bielskich, dwór był już zasiedziały od pokoleń. Kazimierz Bogdan tak o tym pisze:

„W takich od pokoleń przez jedną rodzinę osiadłych polskich dworach gromadziło się tyle przeżyć, że same mury zdawały się nasiąkać ludzkimi troskami i radościami, a stare dziadowskie i pradziadowskie sprzęty, nawet owe wydeptane przez pokolenia progi, przestawały być martwym inwentarzem i żyły pospołu z całą rodziną. Nie pamiętam w domu dziadostwa innych mebli, jak stare, przepracowane przez pokolenia i jakby dobrotliwe, pobłażliwe, przepojone duchem domowym. Czuję jeszcze zapach, jaki we dworze panował. Było to coś z muzealnej myszki, pomieszanej



Michalina z Biegańskich Saryusz Bielska – matka Ludwiny

z zapachem trociczki, wysiedzianych kanap i ziół.

Najstarsze pokolenie w owym czasie w Uhrze reprezentowały prababka Biegańska z domu Jezierska i tak zwana „Ciocia Antosia” Grudzińska. Prababunia miała wtedy ponoć 84 lata. Była to mądra staruszka, przed którą cała rodzina klękała. Białe jej włosy kryły się pod czepcem z krochmalonym rurkowanym obramowaniem. Ubrana była zawsze w czarny, luźny kaftan z kokardą z przodu i odpowiednio fałdowaną spódnicą. Przy głębokim fotelu, w którym siadywała, stała lampka, czy też świeca z zieloną „umbrelką”, a w pokoju unosił się zapach trociczek. Lubiła nas, ale w czułościach nie przesadzała.

Ciocia Antosia zaś, była to stara panna, staruszka, daleka krewna Biegańskich, młodsza od naszej prababci, ale nie o wiele, bo jako bratanica Księżnej Łowickiej, żony W. Księcia Konstantego, pamiętała ją i zawsze opowiadała, jak młodym dziewczęciem bywała u ciotki. (...) W naszej i całej rodziny pamięci była zawsze kochaną „Ciocią Antosią”. Dla dzieci była ucieczką gdyśmy coś zbroili i groziła nam

bura od starszych. Uciekaliśmy wtedy do niej, a ona nas trzęsącymi rękoma chowała pod swym obszernym fartuchem.

Obraz domowników byłby niekompletny bez dwóch typowych postaci: starego służącego i starego furmana.

Służący Andrzej był w wieku naszego dziadka. Otyły, ubrany w długi, czarny surdut z białą krawatką i w białych rękawiczkach, był łysy, ale resztkę długich włosów zaczesywał tytułem pożyczki na łysinę. Na obiad i kolację zwoływał nas, dmąc w wielką jak tykwa gwizdawkę. Furman Wawrzyniec, znał dziadka od dziecka i był od niego wiele lat starszy. Dawało mu to pewne prawa. Jakoż, gdy sam jeździł z dziadkiem, który w obawie przed wybojami i wywrotem niepokoił się, uspokajał go mówiąc – „cicho siedź Wicek, nie bój się, dojadziem.”

Prababunia odpytywała wnuki ze znajomości historii, a sama opowiadała o bracie męża, Łukaszu Biegańskim, który brał udział w bitwie pod Raclawicami, o czasach Kościuszki i Napoleona. Były to lekcje patriotyzmu pobie-



Wincenty Saryusz Bielski – ojciec Ludwiny

rane wprost od uczestników historycznych wydarzeń.

Kazimierz Fudakowski odkupił tę starą siedzibę od szwagra Stanisława jako majątek duży, ale bardzo zadłużony, ze stosunkami ze służbą folwarczną i gospodarką niewiele się różniącą od pańszczyźnianej. Dzięki kapitałom z ukraińskich cukrowni oraz pożyczkom z Towarzystwa Kredytowego zmodernizował dwór, a gospodarkę przestawił na nowoczesne tory. Bronisław odziedziczył majątek już zmodernizowany, ale spłaty sióstr i macochy bardzo go obciążały tak, że musiał część ziemi sprzedać. Był jednak bardzo dobrym gospodarzem i w momencie wybuchu I wojny światowej Uher był w pełnym rozkwicie.

Żona Bronisława, Anna była osobą piękną i mądrą. Wszędzie, gdzie los ją skierował zajmowała się pracą społeczną, należała do różnych komitetów i organizacji patriotycznych i kobiecych. Pisała też broszury oświatowe dla ludności wiejskiej, jako członkini Stowarzyszonych Ziemianek Lubelskich. Doskonale weszła w rolę pani wielkiego dworu z czterema siostrami męża na wydaniu, z ogromną ilością krewnych, którzy zjeżdżali często w odwiedziny i na wakacje, no i z odpowiednią ilo-



Bronisław i Anna Fudakowscy w Uhrze

ścią służby, którą trzeba było zarządzać. Razem z mężem wychowywała dzieci w atmosferze głęboko religijnej i patriotycznej, będącej kontynuacją rodzinnych tradycji.



Dzieci Bronisława i Anny – Jaś, Lech, Jędrzek i Marysia na przejażdżce w Uhrze



Dzieci uherskie, od prawej – Jaś, Marysia, Lech, Zosia, Jędrrek. Najmniejsza Renata, córka kuzyna, Jerzego Fudakowskiego i Niny z Waydlów

W Uhrze urodziły się i wychowały dzieci Bronisława i Anny: Jan (1901-1982), Maria (1902-1963), zakonnica Sacré Coeur, Leon (1904-1992), Zofia (1905-1967), poślubiła Witolda Babińskiego, adiutanta gen Sosnkow-



Na polowaniu w Uhrze przed r. 1915 – Jan i jego stryj Józef Fudakowski, zwany „Stryjcem” (w kapeluszu)

skiego w czasie wojny; Andrzej (1909-1983), Franciszek (1912-1974).

Pracowite i szczęśliwe życie mieszkańców Uhra nie trwało jednak długo. Nadeszła pierwsza wojna światowa.

13 sierpnia 1915 roku wycofująca się armia rosyjska spaliła dwór w Uhrze wraz z zabudowaniami gospodarskimi, z wyjątkiem oficyny i starego lamusa. Zniszczone zostały wtedy wszystkie okoliczne wsie, również Krasnobród. Niszczono zbiory, ludność wysiedlano na wschód, zostawiając nadchodzącym Austriakom spaloną ziemię.

Rodzina Bronisława z dziećmi i służbą znalazła schronienie na Ukrainie, początkowo u Kraczkiewiczów, potem zamieszkała w Kijowie. Dochody z udziałów w cukrowniach stanowiły podstawę bytu. Tam przeżyli okres rewolucji bolszewickiej i dopiero w r. 1918, po zajęciu Kijowa przez Niemców, transportem repatriacyjnym wrócili do Polski. Początkowo zamieszkali w Lublinie.

Jan tak opisuje ten powrót: „W pierwszych dniach czerwca pojechałem z ojcem z Lublina do Uhra. Na stacji kolejowej w Chełmie wzięliśmy parokonną dorożkę i jechaliśmy do Uhra śladami dawnego traktu zarośniętego chwa-

stami, przez które konie ledwo się przedzierały. Dobrnęliśmy do Uhra w gorące, słoneczne popołudnie i zajechawszy pod zgliszcza domu, wysiedliśmy z dorożki. Pamiętam wzruszenie ojca, któremu łzy w oczach stanęły na widok ruiny rodzinnego domu. Większość murów jeszcze stała, a na jednym z kominów bociany uwiły sobie gniazdo i właśnie karmiły młode. Fronton ganku wraz z kolumnami był zwalony. Ojciec zaczął machinalnie grzebać laską w gruzach i w pewnej chwili natrafił na przedmiot o metalicznym dźwięku. Schyliłem się pośpiesznie i odgrzebałem z gruzów nasz obraz Matki Bożej (który od wieków wisiał na frontonie domu I.B.) Tak więc po trzech latach ukrycia pod gruzami, obraz został odnaleziony i odtąd stanowił cenną pamiątkę pośród nielicznych przedmiotów z rodzinnego domu. Towarzyszył naszym rodzicom przez następne lata gdziekolwiek zamieszkiwali (...) wreszcie

w Warszawie, na Raszyńskiej 58, gdzie wojna 1939-1945 go zastała.”

Historia obrazu ma swój ciąg dalszy. Dom na Raszyńskiej został częściowo spalony, lecz mieszkanie przetrwało. Wojciech Fudakowski zaraz po wojnie uratował stamtąd większość rodzinnych dokumentów, ale obrazu nie znalazł. Jego ojciec Jan, będąc w r. 1947 w Warszawie postanowił go odnaleźć. Przepytował licznych lokatorów, po obietnicy nagrody jedna z kobiet przyznała, że „ma w piwnicy coś takiego”, czyli kawałek blachy, na której przyrządza pokarm dla kaczek. Kawałek blachy okazał się obrazem, który po latach dotarł do domu Jana w Londynie, obecnie wisi w domu Wojciecha, w Kingston i stanowi widomy symbol rodzinnej tradycji oraz Opieki Bożej nad rodziną. A jak zobaczymy, powodów do interwencji Opatrzności nie brakowało. Wracamy jednak do roku 1918.



Oficerowie 10 PSK w r. 1941 w Szkocji. Od prawej: Adam Larysz Niedzielski, Jerzy Wasilewski, Franciszek Skibiński (w okularach), Jan Fudakowski, Jerzy Kunachowicz, Bogumił Mirecki



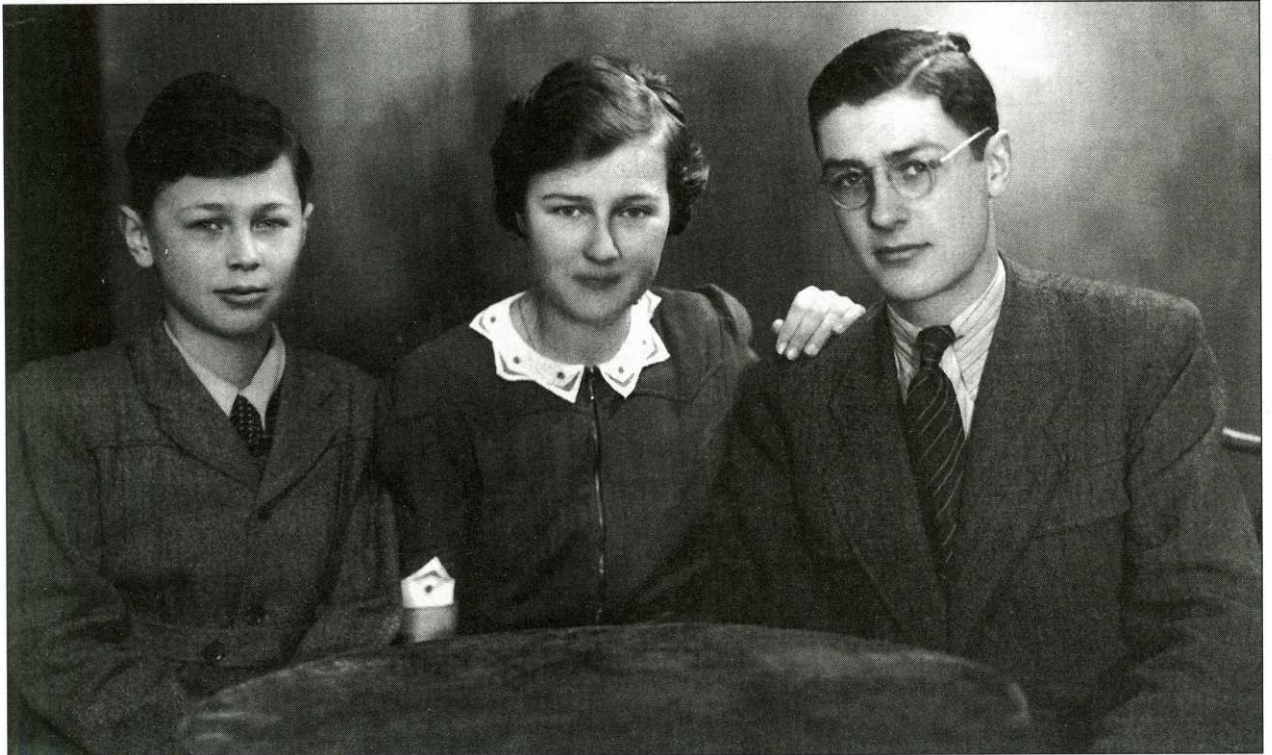
Jan i Maria Fudakowscy na progu swojego domu w Londynie

Dwór w Uhrze był spalony, pola po trzech latach ugorowania zamieniły się w step, nie było ludzi do pracy, nie było pieniędzy. Bronisław z bólem serca postanowił sprzedać ten z trudem doprowadzony do rozkwitu i tak straszliwie zniszczony majątek Wielowiejskim.

Aby utrzymać i wykształcić liczną rodzinę Bronisław zaczął pracować zarobkowo.

W latach 1919-1920 został naczelnikiem Wydziału w Ministerstwie Apropowizacji w Warszawie. 1920-1924 zajmował stanowisko plenipotenta Ordynacji Zamojskiej, rodzina przeniosła się z Warszawy do Zwierzyńca. Stąd przenieśli się ostatecznie do Warszawy, gdzie Bronisław w okresie 1924-1935 był jednym z dyrektorów Polskiego Radia, a od roku 1935 do śmierci, która nastąpiła 15 maja 1938, był dyrektorem Izby Rolniczej Polsko-Francuskiej. Anna zmarła 13.12.1935 i jest pochowana z mężem i jego rodzicami na Powązkach.

Najstarszy syn Bronisława, Jan chodził do szkoły prowadzonej przez „Macierz Polską” w Kijowie, tam wstąpił do drużyny harcerskiej, a następnie do oddziału wywiadowczego tej

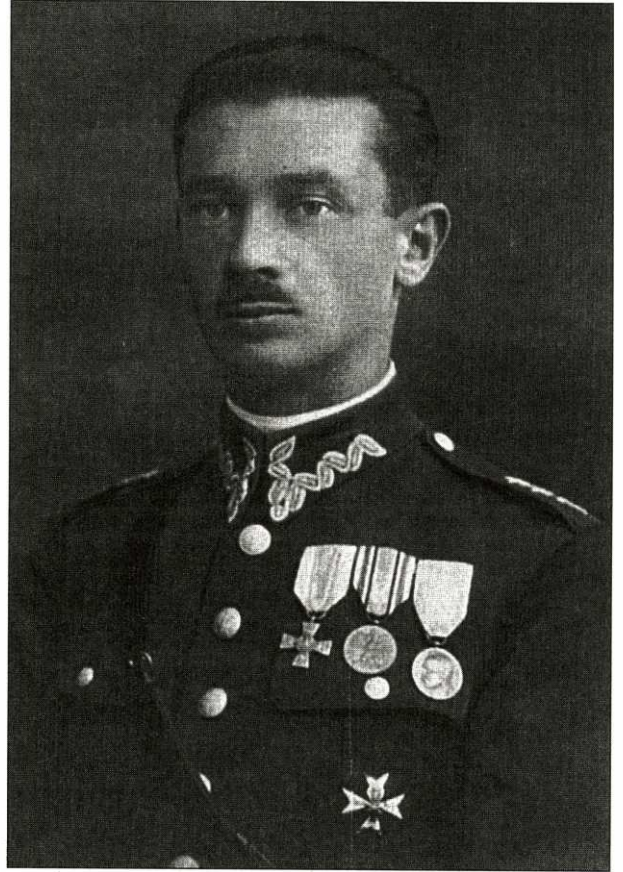


Dzieci Jana i Marii – od lewej: Marek, Elżbieta i Wojciech

drużyny przy Polskiej Organizacji Wojskowej. Po powrocie do Polski uczęszczał do gimnazjum w Lublinie zwanego Szkołą Lubelską i tam w roku 1918 brał czynny udział w rozbrajaniu żołnierzy austriackich.

W następnym roku, mając zaledwie 18 lat, wstąpił na ochotnika do 1. Pułku Ułanów Kreschowieckich. Walczył w bitwie pod Komarowem (31.8.1920). Na skutek odniesionych ran musiał zakończyć swój udział w wojnie. Swoje ówczesne przygody, konno z szablą w dłoni, w terenach znanych z epepei sienkiewiczowskich, opisał bardzo ciekawie we wspomnieniach wydanych w r. 2005 przez Towarzystwo Naukowe KUL p.t. „Wspomnienia z roku 1920”. Przez swoją siostrę Marię poznał studentkę S.G.G.W. Marię Pfeiffer, córkę Mieczysława i Marii z Maciejewskich. Na balach studenckich stanowili najprzystojniejszą parę i często proszono ich o prowadzenie poloneza czy mazura.

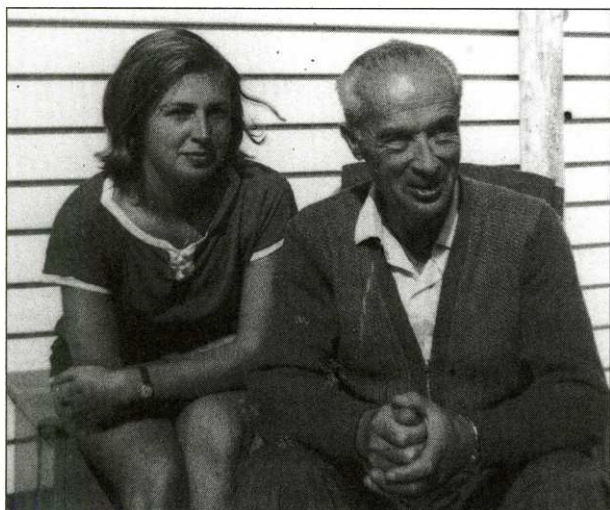
Pobrali się 5 czerwca 1926, a w 1927 roku kupili nieduży majątek Zarzeczewo, z domem pięknie położonym nad samą Wisłą, na pra-



Leon Fudakowski, zwany w rodzinie Lechem



Ślub Lecha z Haliną Daszkowską. Stoją od lewej: Jan, Lech, Panna Młoda, Andrzej i Franciszek, rok 1938



Andrzej Fudakowski z córką Kasią w Nowej Zelandii

wym brzegu w pobliżu Włocławka.

W Warszawie przyszły na świat ich dzieci: Wojciech ur. 1927, Elżbieta ur. 1929, Marek ur. 1935.

Przyjacielem domu Fudakowskich był ksiądz Stefan Wyszyński, który pracował w tym czasie we Włocławku. Przyjaźń ta utrzymała się i w czasach, kiedy ksiądz Wyszyński został Prymasem Polski, a Janostwo odwiedzali go na Miodowej w Warszawie.

Jako oficer rezerwy Jan Fudakowski dostał w sierpniu 1939 powołanie do swego macierzystego 1. Pułku Ułanów Krechowieckich. Początkowo dostał zadanie eskortowania rodzin wojskowych z Augustowa pod Włodawę. 17 września dołączył do pułku i walczył jako dowódca 4. szwadronu w stopniu porucznika. 23 września, nie widząc dalszej możliwości walki, pułk przekroczył granicę litewską, gdzie został internowany. Jan, uciekł z obozu w Rakiszkach i przedostał się przez Szwecję do Francji, gdzie został przydzielony do 10. Pułku Strzelców Konnych w 10. Brygadzie Kawalerii Pancernej.

W tym czasie Maria z trójką dzieci, wyrzucona z Zarzeczewa, wylądowała u siostry, Wandy Kleniewskiej w Kluczkowicach koło Opola Lubelskiego, gdzie była do 1943 r. zaś do końca wojny przebywała w maj, Niezdowo. Po ewakuacji do Anglii, Jan pozostał w wojsku do roku 1943, kiedy przeszedł do pracy w Dziale

Rolnictwa Ministerstwa Przemysłu i Handlu w rządzie RP, a po wojnie do UNRRA w Wiedniu. W roku 1946 dołączyła do niego żona z dwojgiem młodszych dzieci. Jan z rodziną na stałe pozostał w Anglii. Zamieszkał w Londynie, pracował jako urzędnik. Dom Jana i Marii był miejscem gdzie przyjmowano z wielką serdecznością i otaczano opieką zastępy młodych ludzi, z rodziny i nie z rodziny, którzy przez lata PRL-u „pielgrzymowali” z Polski do Londynu. Zmarł po ciężkiej chorobie 2.8.1982.

Drugi z kolei syn Bronisława Leon, zwany w rodzinie Lechem był zawodowym oficerem, artylerzystą konnym.

Ukończył to samo, co Jan gimnazjum Lubelskie i zapisał się samowolnie do Szkoły Kadetów w Modlinie. Kiedy zdał egzamin rodzice zgodzili się, by rozpoczął tym sposobem karierę wojskową.

W czasie pobytu w szkole, za zgodą rodziców, ale bez pozwolenia Korpusu zaciągnął się z grupą kolegów do Powstania Śląskiego, brał udział w walkach, dekorowany „Śląską Wstę-



Franciszek Fudakowski

gą Waleczności i Zasługi” powrócił z pochwałą do Modlina i został absolwentem pierwszej promocji w 1922 r.

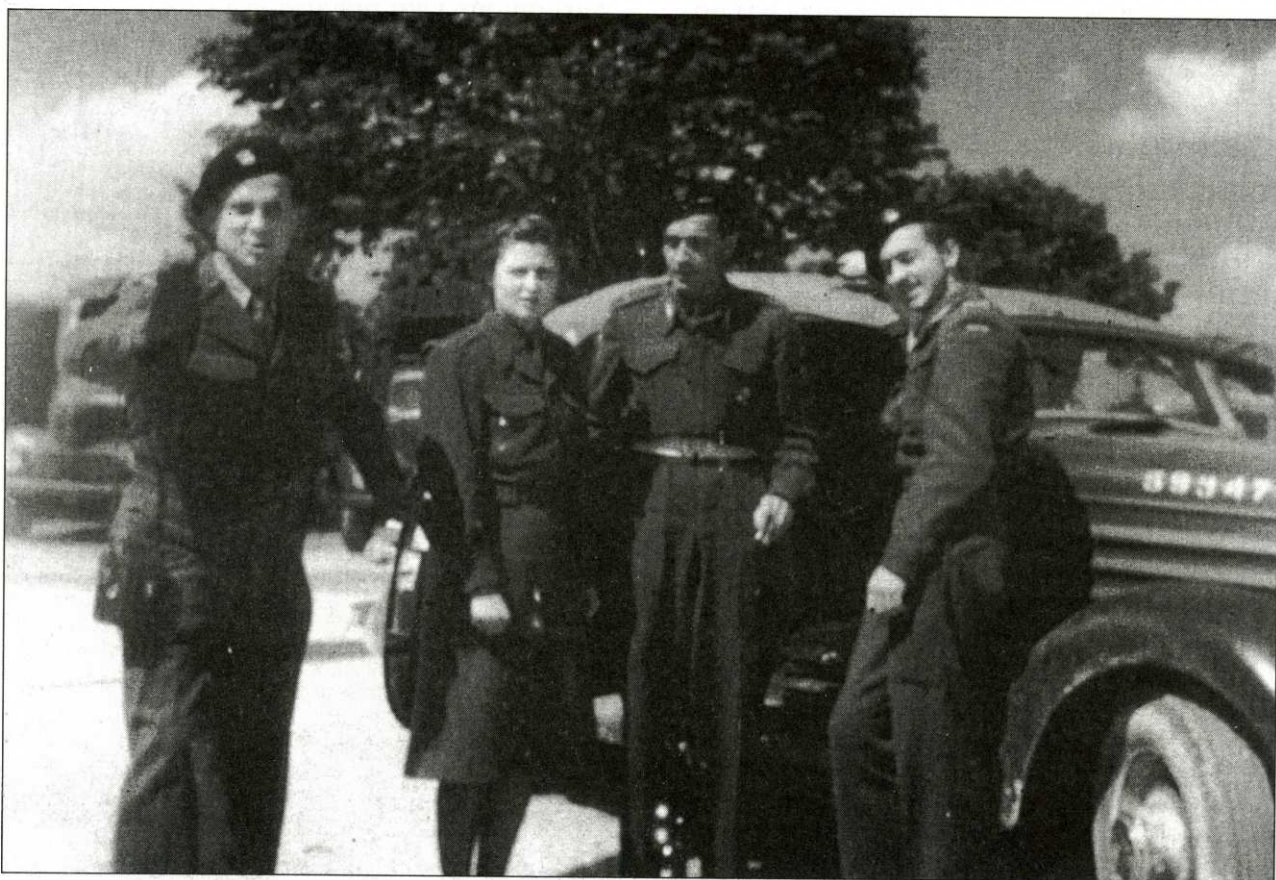
Po ukończeniu szkoły kadetów, dostał się do oficerskiej szkoły artylerii w Toruniu. Dalsze studia wojskowe odbywał w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie, a następnie w roku 1935 kończy Wyższą Szkołę Wojenną w Paryżu. Po powrocie, w stopniu kapitana dyplomowanego, odbywa praktyki w różnych jednostkach. W 1938 żeni się z Haliną Daszkowską z Kwilna na Kujawach.

Wojna zastaje go jako oficera w sztabie Grupy Śląskiej gen. Sadowskiego.

Po ciężkich walkach Armii Kraków Grupa Śląska poddaje się pod Tomaszowem, ale kpt. Fudakowski, znając ten teren uniknął niewoli i wraz z paroma żołnierzami zawiązał grupę dywersyjną. Po pewnym czasie udaje się do Warszawy, gdzie już wcześniej, 12 września, podczas silnych bombardowań urodził mu się syn Jacek. Tak się złożyło, że tego samego gen.

Sadowski złożył wniosek o odznaczenie kpt. Fudakowskiego krzyżem *Virtuti Militari*.

Żona z synkiem zostaje w Polsce, a Lech przedziera się do Francji gdzie znajduje przydział w sztabie Naczelnego Wodza. W Anglii, ze sztabu Naczelnego Wodza przenosi się do Szkocji, jako zastępca dowódcy 1. Pułku Rozpoznawczego i przechodzi przeszkolenie skoczka spadochronowego z przeznaczeniem na przerzucenie do kraju. Decyzją N.W. powraca jednak do sztabu. W ostatniej chwili zostaje zastąpiony przez swego szefa, płk. Mareckiego w feralnej wyprawie Gen. Sikorskiego. Po jego śmierci jest w sztabie gen. Sosnkowskiego, z którym podobno miała miejsce następująca rozmowa, charakteryzująca postawę Lecha: gen. Sosnkowski zwrócił się do niego – „podobno był pan wielkim sikorszczykiem” odpowiedź padła – „Panie generale melduję, że nie byłem nigdy piłsudczykiem, ani na pewno sikorszczykiem, również zapewniam pana generała, że nie będę sosnkowczykiem, wystarczy mi, że jestem ofi-



Od lewej: Krystyn Kleniewski, Krystyna Ursyn Niemcewicz, Franciszek Fudakowski, Ksawery Szlenkier. Loreto we Włoszech, maj 1946

cerem Wojska Polskiego.” Nie na darmo kole-
dzy zwali go „Zadziora”.

W wyniku własnych starań został przeniesio-
ny na front włoski, gdzie wkrótce został
dowódcą 12. Pułku Ułanów. Było to już po
walkach pułku w bitwie o Monte Casino. Brał
on udział w walkach w Apeninach Emiliań-
skich a w grudniu 1944 przeszedł na etat pułku
rozpoznawczego, pod bezpośrednie dowódz-
two gen. Andersa. Gen. Duch żegnając pułk
w rozkazie udzielił pochwały płk. Fudakow-
skiemu za doskonałe dowodzenie w czasie
akcji i za wybitne zalety wychowawcze.

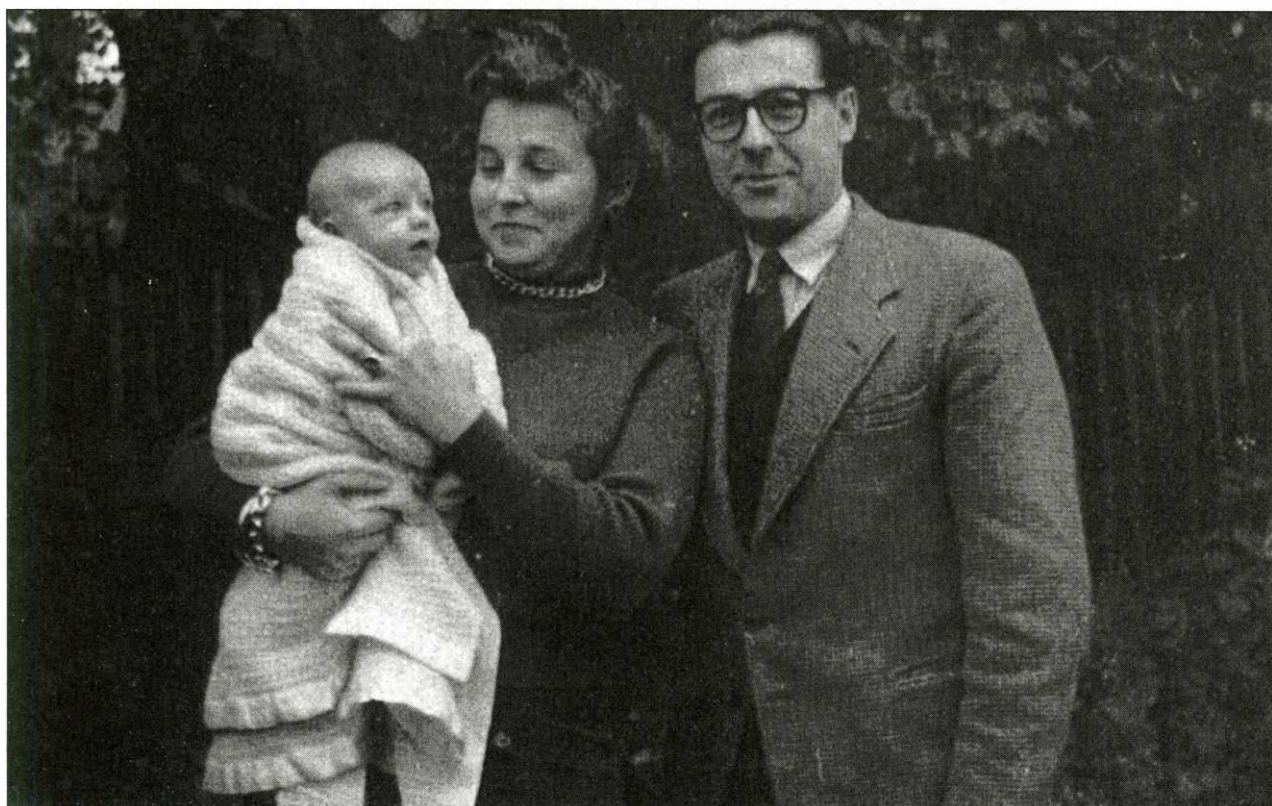
Płk. Lech Fudakowski dzielił losy pułku po
powrocie do Anglii i w czasie przechodzenia
do życia cywilnego, służąc podkomendnym
radą i pomocą.

Żonie z synkiem udało się przedostać do
Włoch i razem wyjechali do Anglii, a w końcu
do Kanady.

W Kanadzie Lech ciężko pracował na utrzy-
manie rodziny, która powiększyła się o drugie-
go syna Tomasza i córkę Zofię. Dzieci wycho-
wywał w tradycji patriotycznej i napisał dla

nich piękne wspomnienie o Uhrze i jego
mieszkańcach. Zmarł po długiej chorobie
12.5.1992.

Trzeci brat z kolei, Andrzej Fudakowski uro-
dzony w Uhrze 3 maja 1909, ukończył studia
na Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie
oraz podchorążówkę. W 1932 r. został podpo-
rucznikiem rezerwy łączności. Do września
1939 pracował jako handlowiec w Polskiej
Spółce Eksportu Żelaza i Stali w Katowicach.
W kampanii wrześniowej walczył w działającej
na Lubelszczyźnie improwizowanej grupie
płk. Mariana Ocetkiewicza, w stopniu porucz-
nika łączności. Po klęsce przedostał się razem
z bratem Leonem, przez Rumunię i Jugosławię
do Francji i tam dowodził kompanią łączności
w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Podha-
lańskich. Razem z Brygadą brał udział w wal-
kach pod Narwikiem. Po klęsce pięciokrotnie
podejmuje nieudane próby przedostania się
Anglii przez Hiszpanię. W 1941 roku nawią-
zuje kontakt z polskim II Oddziałem, zostaje
zatrudniony jako pracownik Urzędu Likwida-
cji Armii Polskiej we Francji w Mirande, i pod



Wojciech Fudakowski z żoną Danutą i synkiem Piotrem. Londyn 1954

tą pokrywką, bierze udział we francuskim Ruchu Oporu. Aresztowany przez Gestapo 24.3.1944 w Tuluzie, zostaje przewieziony do Niemiec, do obozu koncentracyjnego w Neuengamme. Wyzwolenie przez Amerykanów 5.5.1945 zastaje go niemal umierającego, porzuconego w przydrożnym rowie w stanie ostatecznego wyczerpania, w trakcie ewakuacji obozu. W ten sposób uniknął śmierci, gdyż jego koledzy zostali wsadzeni na barki i zatopieni w Morzu Północnym. Po odbyciu leczenia szpitalnego i rekonwalescencji Andrzej powrócił do Wojska Polskiego w Londynie, gdzie pracował w Sztapie Generalnym do jego rozwiązania w r. 1948.

Był odznaczony dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, a także francuskim Croix de Guerre.

W roku 1946 ożenił się z Izabelą Ciecierską, a w 1950 razem wyjechali do Nowej Zelandii. Mieli troje dzieci Michała, Kasię i Pawła. Andrzej zmarł w Auckland 5 marca 1983 r.

Losy czwartego syna Bronisława Fudakowskiego z Uhra również związane były z wojkiem. Franciszek Fudakowski urodził się w Uhrze 4.10.1912 roku.

Po ukończeniu gimnazjum zapisał się do Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu, którą ukończył 1 r.1934 z świetną, drugą lokatą. Zasmakował widocznie w zawodzie oficera, bo w r. 1936 ukończył również Szkołę Podchorążych Kawalerii w tym samym Grudziądzu i został zawodowym wojskowym w stopniu podporucznika, z przydziałem do 1. Pułku Ułanów Krechowickich. Oficerem rezerwy tego samego pułku był jego brat Jan. Walczył w kampanii wrześniowej jako dowódca plutonu, potem 3. szwadronu aż do ostatniej bitwy pod Kockiem 5.10.39. Dostał się do niewoli i resztę wojny spędził w oflagach, m. in. w Colditz i Doessel, gdzie był czynny w pracy konspiracyjnej. Po wyzwoleniu pojechał do Włoch i tam został przydzielony do 1. Pułku Ułanów.



Rodzina Wojciecha na Kościelisku w Zakopanem. Stoją od lewej – Wojciech, Piotr, Renata, Minette (żona Piotra), Danuta (żona Wojciecha) i ich zięć Peter Ward. Siedzą wnuki

Awansował do stopnia porucznika. W Loreto 28 kwietnia 1946 ks. prałat Walerian Meysztowicz udzielił mu ślubu z Krystyną Ursyn Niemcewicz, swoją krewną.

Po demobilizacji zamieszkali w Londynie, a w 1949 r. wyemigrowali do Kanady. Mieli troje dzieci – Annę, Martę i Tadeusza. Franciszek Fudakowski zmarł w r. 1974.

Los czy, jak oni uważali, Matka Boska Uherska sprawiły, że żaden z braci nie zginął, ani nawet nie został ranny, mimo że się w tej wojnie nie oszczędzali.

Wojna, a potem komunistyczna władza w Polsce, rozpędziły braci Fudakowskich z Uhra na cztery strony świata, ale w swoich nowych „miejscach postojów”, które z czasem, zwłaszcza dla następnego pokolenia, stały się nową ojczyzną, starali się oni stosować do zasad, które zawierał testament Floriana, a Ignacy wcielał w życie.

Mimo bardzo nieraz trudnych warunków materialnych, z którymi borykali się ci byli wojskowi, bez cywilnego zawodu, ich dzieci prawie wszystkie ukończyły wyższe studia.



Piotr Fudakowski z Oskarem 2005 dla filmu nieanglojęzycznego

W domach rozmawiano prawie wyłącznie po polsku i wychowywano dzieci w polskiej tradycji historycznej i religijnej. Wnuki braci z Kanady i Nowej Zelandii podtrzymują tę tradycję przyjeżdżając do Polski, do rodziny przy okazji wizyt w Europie, natomiast najbliższe kontakty z Polską mają dzieci i wnuki Jana.

Wojciech, syn Jana, który wyjechał z Polski już jako student, ukończył uniwersytet w Cork, w Irlandii, a następnie w Londynie zdobył dyplom inżyniera chemika i pracował w firmach produkujących opakowania. W latach 80-tych organizował pomoc dla „Solidarności” oraz działał w „Medical Aid for Poland”. Teraz jest powiernikiem fundacji „Friends of Poland”, która pomaga Polakom i środowiskom polskim za Bugiem. Zaangażowany jest również w prace Instytutu Sikorskiego w Londynie i w innych londyńskich organizacjach polonijnych. Często odwiedza też Chełm i Uher, odżywający jako centrum działalności artystycznej i kulturalnej. Wiele rodzinnych pamiątek przekazał Muzeum Wsi Lubelskiej. Z żoną, Danutą z domu Werner wychowali dwoje dzieci Piotra i Renatę. Piotr, który ukończył studia w sławnym Uniwersytecie w Cambridge, zbudował dom w Kościelisku koło Zakopanego i wraz z rodziną spędza tam wiele czasu tak, że przez górali uznany został za zakopiańczyka. Jest producentem filmowym i jego film „Tsotsi” dostał w 2006 roku nagrodę Oscara dla filmu nieanglojęzycznego. Choć film mówi o czarnych gangsterach w Afryce Południowej, Piotr twierdzi, że duch pojednania, który w nim panuje, jest pochodzenia polskiego!

Siostra Wojciecha, Elżbieta ukończyła romanistykę i bibliotekoznawstwo na uniwersytecie w Londynie, pracowała na uniwersytetach w Anglii i Stanach Zjednoczonych. Ostatnio jako wicedyrektor Biblioteki na University of East Anglia w Norwich. Przyjeżdżała do Polski z wykładami z bibliotekoznawstwa i jako doradca do Słowacji.

Ich brat, Marek, który ukończył studia w Oksfordzie, pracował w firmach naftowych. Oze-

niony z Ewą Jagodzińską ma dwie córki Paulę i Aleksandrę. W latach dziewięćdziesiątych pracował przez kilka lat w Polsce i ma z nią liczne i serdeczne kontakty.

Odwiedza również często Polskę córka Andrzeja, Kasia Waldegrave z Nowej Zelandii. Tam wychowana i na stałe zamieszkała, ukończyła kurs polskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim i jest zagorzałym ambasadorem polskości na antypodach. Ostatnio przysłała do Polski synów swoich braci, którzy już są prawdziwymi Nowozelandczykami, by poznali rodzinę i jej tradycje.

W Kanadzie synowie Lecha i Franciszka nie mają męskich potomków.

Syn Piotra, Adam praprawnuk Bronisława Fudakowskiego często bywa w Polsce, mówi biegle językiem dziadków, a ostatnio występował w gronie wielu polskich przyjaciół i kuzynów na balu debutantów na Zamku Królewskim w Warszawie. Może przez niego odnowi się w Polsce linia uherskich Fudakowskich, gorących patriotów, zdolnych i pracowitych ludzi.

Wybrane źródła: 1. Jerzy Fudakowski *Dzieje rodziny Fudakowskich*; 2. Kazimierz Bohdan F. *Wspomnienia*, Julia F. *Wspomnienia* – rękopisy w posiadaniu rodziny; 3. *Ziemiaństwo na lubelszczyźnie* mat. nauk. Muzeum w Kozłówce, I sesja 2001 i II sesja 2003.